

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres redakcji i administracji:
BERLIN W., Schlüterstraße 57.
Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW 7, nr. 4203

wychodzi codziennie
(prócz niedziel i świąt).

EKSPEDYCJA: Bytom GS. (Beuthen OS.) Kurfürstenstr. 19

Cena abonamentu na pocztę miesięcznie 2,00 mk.
Wysyłka pod opaską w Niemczech 3,00 mk. miesięcz.
Abonament w agencjach 2,00 marki miesięcznie.
Cena ogłoszeń w Niemczech:
—: Za 1 milimetr ośmiolamowy 10 fenigów. —:—

Rok XXIX

Środa, 30-go września 1925

Nr. 222

Smutna komedia.

Gdy się patrzy na politykę większości nacjonalistycznej niemieckiego narodu, trudno się oprzeć dwóm sprzecznym a jednak jednoczesnym uczuciom: uczuciom śmieszności i smutku.

Jakże bowiem nieszczera i przeto komiczną grę polityczną prowadzi niemiecki nacjonalizm, jakże obłudnie okrywa grzmiącymi frazesami i hasłami każdy swój krok praktyczny, uczyniony po cichu. I jak tę sprzeczność swych hasł i czynów na każdym polu usiłuje zamaskować czynem.

O sprawie uwartościwienia już nie będziemy mówić w tym wypadku. O tem już wszyscy wiedzą. Wszyscy pamiętają uroczyste przyrzeczenia czynione przy wyborach i zdradzenie przez nich tych hasł i zasad w parlamencie. Ale ciekawą rzeczą jest porównać tę dwulicową grę nacjonalizmu w dwóch różnych sprawach: w sprawie polityki zagranicznej, gdy chodzi o stosunek do obcych narodów, obcych mocarstw i w sprawie polityki wewnętrznej, gdy chodzi o stosunek do żądań innych narodowości wewnątrz Rzeszy, do mniejszości narodowych Niemiec.

W polityce zagranicznej, w stosunku do paktu bezpieczeństwa z Francją i z Anglią czynią nacjonałiści groźną minę w swych gazetach i przekonują swych wyborców o tem, jakimi to oni są dumnymi, nieugiętymi patriotami, którzy nie zgadzają się na żadne ustępstwa, na żadne „porozumienie z odwiecznym wrogiem”. Tak wołają w swoich gazetach, tak wołają na zgromadzeniach do swych wyborców, takie uchwalają rezolucje. Ale jednocześnie panowie politycy z tych stronnictw zasiadający w rządzie czy w parlamentarnej komisji dla spraw zagranicznych głosują za temi samemi wnioskami czy postępowaniami rządu, które w gazetach swoich uważają za „zdradę narodową”. Jakże to nazwać inaczej, jeśli nie obłudną komedią?

A w stosunku do mniejszości narodowych? Tu panowie nacjonałiści wygłaszają jednym tchem trzy najzupełniej sprzeczne ze sobą twierdzenie. Głoszą oni 1) że mniejszości narodowych wogóle w Niemczech niema, 2) że jednak tym mniejszościom nie można dać możliwości kulturalnego rozwoju, bo to rozsądziłoby całe państwo pruskie i po 3) że przeciw mniejszości w Niemczech dostały i posiadają wszelkie prawa, o jakich tylko mogłyby zamarzyć.

Stanowisko w sprawie mniejszości przypomina dosłownie anegdotę o dwóch pokłóconych sąsiadkach przed sądem, z których jedna skarżyła drugą o zwrot pożyczonego i rozbitego przez nią garnka. Oskarżona tłumaczyła się, że po pierwsze — żadnego garnka od sąsiadki nie pożyczyla, po drugie — oddała garnek cały, nie rozbity wcale, a po trzecie — garnek już był stłuczony, gdy go pożyczyla.

Czyż to rozumowanie nie jest dosłownie takim samym jak rozumowanie nacjonalistów w sprawie mniejszości narodowych w Niemczech? Jedno ich twierdzenie kłóci się z drugim, jedno zaprzecza drugiemu, ale wszystko razem zmierza do przekonania świata, że mniejszościom w Niemczech dzieje się doskonale i że wszelkie prawa są im przyznane.

Tak się wprawia w opinię świata, a jednocześnie nie dopuszcza się do powstania ani jednej szkółki polskiej i popiera się różne „Vaterländische Verbände” i „Heimatstreuerów”, mających propagandę i terorem wynaradawiać ludność polską, duńską czy litewską.

Tak więc zarówno w polityce zagranicznej jak i wewnętrznej cała polityka nacjonalizmu nacechowana jest dwulicowością i obłudą. Hasła i zasady mają o tyle tylko wartość, o ile nadają się do propagandy wśród własnych wyborców lub w opinii świata. Ale te zasady i idee najświętsze najbardziej uroczyste głoszone nazewnątr, — nie mają w praktyce, w życiu żadnego znaczenia i zastosowania.

To są rekwizyty (odzieże) odświętne, to są kostiumy teatralne, używane tylko do odgrywania komedii dla wyborców i dla świata.

Znamienne oświadczenie Cziczeryna.

Warszawa. Komisarz ludowy Z. S. S. R. Cziczeryn przyjął przedstawicieli prasy polskiej i oświadczył im, co następuje: Przejazd mój przez Warszawę ściśle łączy się z wyjazdem na kurację do Europy Centralnej. Dokąd — sam jeszcze nie wiem. Przejżdżając jednak przez Warszawę byłem niezwykle zadowolony z możności do zatrzymania się tutaj na kilka dni, aby przy osobistym widzeniu się i bezpośrednich rozmowach z kierownikami polityki polskiej współdziałać w dziele usunięcia nieporozumień w naszych stosunkach i stworzyć kilka stałych punktów dla dalszych pertraktacji dyplomatycznych między nami, których celem będzie trwałe zbliżenie między obu naszymi państwami.

Stworzenie trwałej i silnej przyjaźni między naszymi państwami jest nietylko koniecznością życiową dla nas samych ale stanowi również niezwyklej wagi czynnik międzynarodowy. Dość spojrzeć na mapę Europy, by zrozumieć jak wielkie znaczenie dla stosunków międzynarodowych ma trwający stan rzeczy między naszym związkiem a Polską. O ile konflikty pomiędzy nami odbiły się jaknajbardziej na całym położeniu w Europie, o tyle trwałe zbliżenie między nami wpłynie naturalnie w sposób widoczny na cały międzynarodowy układ sił i stosunków.

Zbliżenie to przewiduje różstrzygnięcie całego szeregu praktycznych i konkretnych zagadnień między nami. Do tych zagadnień w pierwszej linii zaliczyć należy serię spraw związanych z traktatem ryskim i wypływających z tego traktatu. Powtórę należy rozstrzygnąć cały szereg zagadnień o charakterze ekonomicznym. Przyjaźni między państwami mają być wzmacniane się tylko wówczas, gdy jest oparta na wzajemnych, ściślejszych stosunkach ekonomicznych.

Wzmocnienie się naszego własnego gospodarstwa narodowego i rozwój w związku sowieckim sił wytwórczych daje możliwość rozwoju zewnętrznych stosunków handlowych. Obecne nasze poważne zamó-

wienia w Polsce są oczywiście jedynie początkiem gospodarczych stosunków które dopiero wtedy osiągną całkowicie rozwój, kiedy między naszym związkiem i Polską będzie zawarty traktat handlowy. Z traktatem handlowym związane są i inne sprawy o charakterze ekonomicznym. Do tych najważniejszych zagadnień dochodzi cały szereg mniej ważnych zadań o charakterze dyplomatycznym, mających w znacznym stopniu charakter ekonomiczny w rodzaju proponowanego zawarcia układu o łączności kolejowej. Lecz we wszystkich tych sprawach praca tylko w tym wypadku doprowadzi do pożądanego rezultatu, kiedy w ogólnej polityce obu państw będą się znajdować bezwarunkowo życzliwe i przyjacielskie rysy w stosunku do drugiej strony. I dla tego podstawowego zadania stworzenia bezwarunkowej przyjaźni polityki każdej ze stron do drugiej nieocenione znaczenie ma osobiste spotkanie i bezpośrednie obcowanie kierowników polityki obu stron.

Opracowanie z Polską tego zadania jest łatwiejsze niż z niektórymi innymi państwami dla tego, że naturalna. W sposób nieprzewidywany rozwijająca się przyjaźni naszego państwa z narodami wschodniemi oparta na zasadzie uznania przez nas praw wszystkich narodowości do osiągnięcia samookreślenia w najmniejszym nawet stopniu nie naraża jakichkolwiek interesów państwa polskiego. Co się tyczy niektórych trudności, które powstały naturalnym biegiem rzeczy pomiędzy naszym związkiem i Polską, to rozwiązanie tych trudności nie jest bynajmniej czemś nieosiągalnym pod warunkiem dobrej woli i pod warunkiem trzymania się przez obie strony ogólnej życzliwej i przyjacielskiej linii w stosunku do drugiej strony. W obecnym czasie, kiedy na świecie istnieje tyle pierwiastków zatargów, ustanowienie trwałej przyjacielskiej linii polityki przez każde z naszych państw w stosunku do drugiego ma dla nich obu wyjątkowo-poważne znaczenie.

Treść i warunek układu bezpieczeństwa.

Wiedeń. „Neue Freie Presse” podaje z Londynu, za „Sunday Times”: Pakt bezpieczeństwa, wypracowany przez konferencję prawników składa się z formuły wstępnej i kilku tylko paragrafów. Formuła wstępna podkreśla jedynie chęć utrzymania pokoju i nienaruszalność istniejących granic na zachodzie, których będzie broniła Francja. W dalszym ciągu pakt wymienia wypadki, w których mocarstwa nie zainteresowane bezpośrednio, zatem w pierwszej linii Anglia i Włochy, na podstawie własnej decyzji bez wszelkiego mandatu Ligi Narodów mają przyjąć z pomocą państwu zaatakowanemu. Wypadki te są następujące: 1) przekroczenie z bronią w ręku granicy jednego z państw przez państwo drugie, 2) wprowadzenie wojskowej kontroli w zdemilitaryzowa-

nej strefie nadreńskiej w tym zamiarze, aby zaatakować drugie państwo graniczące z Nadrenją, 3) co do reszty konfliktów zapaść ma decyzja na podstawie rozstrzygnięcia Ligi Narodów. Według poglądu rzeczoznawców angielskich konferencja w sprawie paktu nie będzie narażoną na szwank z powodu różnic zdań co do mającego się zawrzeć układu, lecz może się to stać z powodu kwestji opróżnienia strefy kolońskiej, która tworzy punkt sporny. Luther i Stresemann otrzymali bowiem polecenia od wszechniemców, aby podpisali pakt bezpieczeństwa dopiero wtedy, gdy sojusznicy oświadczą gotowość natychmiastowego opróżnienia nietylko Kolonii, lecz także całego obszaru okupowanego.

Katastrofa kopalniana w Sterkrade.

Sterkrade (rejenca Düsseldorf). W piątek woda zalała szyb kopalni Haniel, wskutek czego ściany zawaliły się. 6 zatopionych robotników zdolano wyratować. Jeden z nich doznał złamania ręki. Woda zalała także zakłady szybów sąsiednich kopalń. Woda na kopalni Jacobi aż do drugiego pokładu. Szyb kopalni „Haniel” jest uważany za zburzony. W sobotę osunęły się wszystkie budynki szybu z wieżą wyciągową i maszynami do leja o głębokości 18 metrów. Drugi szyb jest także zagrożony przez wodę.

Śmieszne są te komedje obłudne i te wykryty, do których niektórzy politycy uciekać się tak często muszą. Ale to rzecz nietylko śmieszna — bo smutna zarazem.

Smutny bowiem, bardzo smutny to objaw i groźnie świadczący o wartości moralnej tych mas, które tego rodzaju autorom politycznym pozwalają sobą kierować i obdarzać ich zaufaniem.

Na miejsce wypadku przybyły władze górnicze celem stwierdzenia przyczyny.

Oberhausen. W sprawie zalania kopalni „Haniel” donoszą: Woda i szlam wdary się do najniższego pokładu kopalni „Jakobi” i zalały go na całej przestrzeni. Na kopalni Haniel woda wyrządziła wielkie spustoszenia. Główny budynek zawalił się i wielka liczba maszyn zapadła się. Unieruchomienie obu kopalni jest nieuniknione.

Koszta tych komedji politycznych płacą dotychczas mniejszości i uczciwsze grupy polityczne, które nie chcą przeliczowywać w obłudzie nacjonalistów i dlatego ponoszą często porażki. A im większe i dłuższe będzie powodzenie tych aktorów politycznych — tem, drożej zantacicie może za nie całe państwo i naród niemiecki. Już dziś płaci za nie drogo zafruciem moralnym całych mas.

K. L.

Będzie czy nie będzie konferencji?

Londyn. W dniu dzisiejszym w bardzo poważnych kołach politycznych rozeszła się sensacyjna wiadomość, że ambasador niemiecki w Londynie p. Sthamer zgłosił się do angielskiego ministra spraw zagranicznych, p. Chamberlaina, z propozycją, aby sprawa wyznaczenia daty rozpoczęcia konferencji ministrów spraw zagranicznych w sprawie paktu bezpieczeństwa została chwilowo odroczone.

Bliższe powody tego żądania Niemiec dotychczas nie zostały wymienione. — Nie trzeba oczywiście dodawać, że wiadomość tę uważają londyńskie koła polityczne za szaloną sensację.

Po południu nadeszła do Londynu dalsza wiadomość, że i ambasador niemiecki w Paryżu, p. von Hoesch zaproponował francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych, p. Briandowi odroczenie konferencji. — Urzędowego potwierdzenia tych wiadomości do tej pory brak.

Berlin. „Vossische Zeitung“ dowiaduje się, że ambasadorowie niemieccy w Paryżu i w Londynie wręczając odpowiedź Niemiec na zaproszenie rządów

sojuszniczych poruszyli szereg kwestyj politycznych. Deklaracja została następnie sformułowana w notach werbalnych.

Dotyczą one w pierwszej linii kwestyj winy Niemiec odnośnie do wybuchu wielkiej wojny, następnie ewakuacji strefy kolońskiej. Według informacji „Vossische Zeitung“, rozstrzygnięcie obu tych spraw zostało poruszone nie we formie warunku wstępnego, mającego poprzedzić podpisanie paktu gwarancyjnego, lecz we formie życzeń, które w opinii rządu niemieckiego mogą w wysokim stopniu ułatwić rokowania. Organ demokratów przypomina, że enuncjacje podobne zarówno w treści jak we formie znajdowały się już w memorandum niemieckim i w korespondencji dyplomatycznej z rządami sojuszniczymi. Dlatego też według informacji „Vossische Zeitung“, w tutejszych kołach rządowych nie sądzą, aby ostatnie deklaracje ambasadora niemieckiego w Paryżu i w Londynie miały wywrzeć ujemny wpływ na przebieg rokowań w sprawie paktu gwarancyjnego.

Kurs marki niemieckiej normalny.

Berlin. Jak nas informują, ostatnia różnica w kursie marki niemieckiej (porównaj naszą depeszę z 27. bm.) była przejściową i niegroźną i została wywołana zwiększonym zakupem dolarów przez banki. Stan ten jednakowoż rychło ustąpił i marka niemiecka notowana jest wszędzie normalnie.

Wprowadzie bilans handlowy Rzeszy nie przedstawia się korzystnie, jednakowoż zarządzenia rządu i odpowiednia działalność instytucji finansowych powinny nie dopuścić, by obecny stan bilansu miał odbić się na walucie.

Robotnicy polscy a agrariusze.

Berlin. „Vorwärts“ przytacza ogłoszenie jednego z nacjonalistycznych pism meklembskich, oznajmiające, że zarząd pewnego majątku ziemskiego poszukuje polskich robotników rolnych. Jednocześnie z powyższym ogłoszeniem „Vorwärts“ przytacza notatkę jednego z pism prowincjonalnych, wyrażającą oburzenie z powodu polskiego wesela, które odbyło się w pewnej wsi i podczas którego na jednym z wozów miała być zatknięta chorągiew o polskich narodowych barwach.

Do powyższego cytatu redakcja „Vorwärts“ dodaje objaśnienie, że nie ma ona żadnych zastrzeżeń ani przeciwko polskim weselom ani przeciw polskim robotnikom rolnym w Niemczech i że celem powyższego zestawienia było tylko wykazanie dwulicowości niektórych agrariuszy niemieckich, którzy z jednej strony poszukują tanih robotników polskich a z drugiej strony oburzają się na istnienie Polaków w Niemczech.

Wiadomości polityczne z Niemiec.

Trudności około konferencji nad bezpieczeństwem.

Berlin. Pisma tutejsze przewidują, że zapowiedziana konferencja ministrów w Szwajcarii zostanie odroczone o kilka dni i rozpocznie się dopiero około 12. października. Publikacja noty niemieckiej, przyjmującej zaproszenie rządów aljankich ma zostać według informacji tutejszych odłożona również do środy. Zwłokę pisma objaśniają tem, że przy wręczeniu noty ambasadorowie niemieccy w Paryżu w Londynie poruszyli ważne kwestje polityczne, których rozpatrzenia przez rządy sojusznicze wymagać będzie kilka dni pracy. Ambasador francuski de Margerie i ambasador angielski de Abernon zostali w niedzielę przyjęci przez ministra Stresemanna.

Niemcy a Rosja.

Karlsruhe. Na pierwszym kongresie partii ludowe deputowany dr. Curtius, przemawiając imieniem nieobecnego ministra Stresemanna w dłuższej mowie objaśnił stanowisko rządu Rzeszy w sprawie rokowań z rządami sojuszniczymi. W zakończeniu swojej mowy Curtius oświadczył, że powstanie paktu reńskiego nie pociągnie za sobą żadnych niepożądanych konsekwencji ze strony Rosji. Rząd niemiecki, oświadczył dr. Curtius, nie ma bynajmniej zamiaru zrywać swoich dotychczasowych stosunków z Moskwą. Lidze Narodów Niemcy będą mogły oddać znacznie większe usługi, niż pozostając poza Ligą. Rząd rosyjski wcale nie obawia się, by wejście Niemiec do Ligi miało w czemkolwiek osłabić jego sytuację polityczną, wręcz przeciwnie od chwili rozpoczęcia rokowań o pakt reński i wejście Niemiec do Ligi negocjacje niemiecko-sowieckie o traktat handlowy przybrały bardziej pomyślny obrót.

ANTONI FERDYNAND OSSENDOWSKI

79

PRZEZ KRAJ LUDZI ZWIERZĄT I BOGÓW

(KONNO PRZEZ AZJĘ CENTRALNA)

Dowiedziałem się, że był to kapit. Weselowski, adiut. gen. Riezuchina, przyjaciel barona Ungerna i dowódcy odrębnej brygady, która już była na pograniczu zabajkalskim z wojskami sowieckimi. Riezuchin i Weselowski przybyli tu tego ranka dla widzenia się z baronem.

Na obiedzie byłem u Kazagrandiego, który wyjaśnił mi przyczynę zaproszenia mię do Wanu. Sprawa tak się przedstawiała. Baron z powodu wewnętrznej niezgody pośród oficerów w Uliasutaju, oraz zhańbienia rabunkiem honoru oficerskiego i pogwałcenia umowy mongolsko-chińskiej, rozkazał rozstrzelać wszystkich oficerów i saita. Przedtem jednak Kazagrandi chciał otrzymać informacje ode mnie, aby wyratować niewinnych. Bronilem więc, jak mogłem, pułk. Michajłowa i saita Czuchtun-Bejle, nie mogąc jednak i nie chcąc charakteryzować działalności grupy Poletiki i Filipowych, tembardziej, że sam Filipow był w Wanie i mógł udzielić wyjaśnień najbardziej przekonujących.

Dowiedziałem się teraz, iż przyczyną zapraszających listów Kazagrandiego był głównie rozkaz bar. Ungerna, który koniecznie chciał mię widzieć. Dowiedziałem się też, iż Geja wraz z rodziną, t. j. z żoną, teściową i trójmiem dzieci wywieziono w dniu mego przybycia do Wanu również z rozkazu barona.

— Wywieziono ich do sztabu generała Riezuchina — mówi Kazagrandi — lecz nie dojadą...

— Dlaczego?

— Będą straceni w drodze... Taki rozkaz barona...

— Trzeba ich ratować! — zawołałem. — Przecież i pan, i ja zawdzięczamy dużo Gejowi!

— Tak! tak! — odparł pułkownik. — Bardzo mi przykro, lecz nie wiem, co czynić... Niech pan spróbuje pomówić z Riezuchinem.

Dowiedziawszy się, gdzie mieszka generał Riezuchin, zacząłem się właśnie do niego wybierać, gdy nadszedł Filipow i z wielkim zapałem zaczął dzielić się z nami swymi spostrzeżeniami nad ćwiczeniami wojskowymi Mongołów, które odbywały się za klasztorem.

Podczas opowiadania Filipowa drzwi się powoli uchyliły, i wszedł oficer małego wzrostu, szczupły, w starym kożuchu mongolskim i w kozackiej czapce z daszkiem. Prawą, zranioną rękę trzymał na temblaku. Kazagrandi powitał przybyłego z wielkim szacunkiem i z pewnym zakłopotaniem.

Był to generał Riezuchin, „pies łancuchowy“ krwawego barona. Nastąpiło zapoznanie się. Generał bardzo zżęcznie, aczkolwiek grzecznie i taktownie, wypytywał nas o dwa ostatnie lata naszego życia, żartując i dowcipkując w sposób miły i elegancki.

Gdy wyszedł, pośpieszyłem za nim, aby rozmówić się co do Geja.

Riezuchin spokojnie i uważnie wysłuchał opowiadania o moich przejściach w Khatyłu, gdzie taką wybitną rolę odgrywał Gej, i rzekł swym cichym głosem:

— Gej był agentem bolszewików, udawał „białego“ żeby lepiej prowadzić wywiad. Baron posiada świeżo pochwycone listy Geja, które nie pozostawiają ani cienia wątpliwości co do jego zdradzieckiej działalności.

Umilkł i po chwili dodał:

— Jesteśmy otoczeni wrogami. Lud rosyjski doszczętnie zgnił i za cenę złota jest zdolny do wszelkiej

Polecenie trudne do wykonania.

Warszawa. Jedno z pism tutejszych podaje wiadomość swego korespondenta berlińskiego, jakoby poseł niemiecki w Warszawie, p. Rauscher, w związku z przyjazdem komisarza Cziczera do Warszawy, otrzymał polecenie spotkania się z Cziczerinem, aby jeszcze przed rozpoczęciem rokowań z rządem polskim w odpowiednim duchu wpłynąć na Cziczerina. Wobec tego, że Rauscher uznał wykonanie tego polecenia za niemożliwe i w odpowiednim sensie udzielił telegraficznej odpowiedzi Berlinowi, nadszedł z berlińskiego Auswärtiges Amt formalny rozkaz, aby bezwarunkowo i za wszelką cenę odbył z Cziczerinem rozmowę przed zetknięciem się jego z członkami rządu polskiego.

W związku z tem w kołach poważnych utrzymują, że poseł Rauscher będzie musiał podać się do dymisji.

Z Polski.

O osadnictwo polskie we Francji.

Paryż. Wicedyrektor urzędu emigracyjnego Kutowski wyjeżdża w dniu dzisiejszym w towarzystwie dyrektora generalnego towarzystwa emigracyjnego Duchamella oraz dyrektora urzędu rolniczego w Paryżu Berthelota do Tuluzji, gdzie pozostanie kilka dni w celu zbadania projektu osiedlenia w tej okolicy polskich robotników rolnych.

Ze świata

Konferencja zrzeszeń rolniczych w Bernie.

Bern. W dniach 22 i 23 b. m. odbyła się tu międzynarodowa konferencja zrzeszeń rolniczych, na której reprezentowane były następujące kraje: Austria, Włochy, Szwajcaria, Węgry, Jugosławia, Niemcy, Holandia, Czechosłowacja, Polska, Estonia, Łotwa, Finlandja i Stany Zjednoczone. Przyjęto następującą rezolucję: Konferencja jest zdania, że koniecznym jest wzmocnienie organizacji rolniczych. Jest również pożądanem, ażeby zrzeszenia rolnicze organizowały się do wspólnej akcji. Konferencja postanawia przestąpić organizacjom rolniczym wszystkich państw projekt statutu międzynarodowego związku zrzeszeń rolniczych oraz protokół konferencji berneńskiej z tem, aby państwa te wypowiedziały się w kwestji przystąpienia do tej organizacji oraz współpracy w niej, głównie pod względem finansowym.

Krewki Litwin.

Genewa. Na odbytem w poniedziałek przedpołudniem publicznem posiedzeniu Rady Ligi Narodów przyszło do gwałtownego zajścia. Przedstawiciel Litwy Galwanuskas przy omawianiu praw przysługujących Radzie z tytułu konwencji kłajpedzkiej, protestował przeciwko wywodom sprawozdawcy Guaniego i innych członków Rady Ligi, przyczem uderzył pięścią w stół i opuścił salę obrad. Rada Ligi odrzuciła sposób załatwienia sprawy, proponowany przez Galwanuskasa i przyjęła rezolucję lorda Cecila. W myśl której sekretarz generalny Ligi Narodów jest upoważniony do nadawania dalszego biegu doniesieniom o poważnych naruszeniach konwencji kłajpedzkiej i kierowania bez uwag do członków Rady Ligi. Dalszej procedury nie omawiano, zastrzegając omówienie jej na jednej z późniejszych sesji.

kiej zdrady i ohydy. Tak jest i z Gejem... Zresztą niewarto o nim wspominać, gdyż został już stracony wraz z całą rodziną. Dziś rano moi ludzie zarabali ich wszystkich w pobliżu klasztoru...

Z przerażeniem podniosłem oczy na tego eleganckiego oficera o takim pieszczotliwym głosie i miękkich ruchach. W jego zrenicach zobaczyłem całą otchłań nienawiści i stanowczości i odrazu zrozumiałem i nadmiar szacunku ze strony Kazagrandiego, i paniczny strach, który się malował na twarzach salujących mu oficerów i szeregowców.

Spełniła się więc w części przepowiednia starego Mongola z urtonu, gdyż nie upłynęły cztery dni, a już cała grupa znajomych mi ludzi rozstała się z życiem.

A teraz jeszcze, zgodnie z przepowiednią, pozostawało straszliwe uczucie stojące poza mną śmierci... Skąd ona ma przyjść? Pomimo, że nie jestem zaborczy, myślałem jednak o wróżbie urtońskiego dozorczy, czytającego z opalonej w ogniu łopatki barana...

Tegoż wieczora otrzymaliśmy wiadomość, że za dwa dni baron ma przybyć do sztabu.

W pośpiechu szalonym inż. Wojciechowicz, Polak, budował na rzece Orchon most dla oddziałów, które miały iść z Urgi do Wanu, i dla przejazdu samochodu barona. Gdym oglądał ten most, zauważyłem, iż klasztor Wan-Kure ma formę trójkąta i położony jest na dużej wyspie trójkątnej, uformowanej przez rzekę Orchon i jej dopływ.

Znowu przypomniały mi się słowa wróżbiarza o dwóch trójkątach. A więc tu muszę zwalczyć śmierć?

Co prawda, wiedziałem już, że o nią tu nie jest trudno.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Obniżenie opłat kolejowych od przewozu środków spożywczych.

Berlin. Z zapowiedzi kanclerza Rzeszy, że od dnia żyzna i osiągnięta niżka cen — niewiele dotychczas zostało urzeczywistnione. Najgorszą zaś rzeczą było to, że cała walka rządu z drożyzną wyrażała się dotychczas w „badaniu” sytuacji, ankietach, wezwaniach i pisaninach. Gadano, pisano i obiecywano, nawet grożono czasem, a ceny jak przedtem tak i potem rosły ciągle. Obecnie jednak Towarzystwo Kolei Państwowych Rzeszy postanowiło przyjąć z pomocą i coś zrobić naprawę. Zarząd kolei ogłosił w sobotę, że od dnia 1. października obniżone zostaną opłaty za przewóz kolejami środków żywnościowych o 10 procent.

Zniżka obejmuje: chleb, kartofle, owoce, ser, masło, smalec, margarynę i inne tłuszcze, ryby morskie, śledzie i nasiona oleiste.

Niestety, jeden z najważniejszych produktów, mięso i bydło żywe, nie będą ze zniżki korzystać. A drożyzna mięsa najbardziej właśnie daje się we znaki ludności.

Kolej jednak swoje zrobiła, przynajmniej częściowo, aby się przyczynić do obniżenia cen. Teraz jednak trzeba będzie poczekać, czy to zarządzenie kolejowe zaznaczy się naprawę w cenach targowych. Bo w tych sprawach nigdy nie można cieszyć się przed czasem i spodziewać się napewno potania. Od wagonu kolejowego do spożywcy towar robi dość długą drogę i w tej drodze zniżka opłat kolejowych może łatwo zniknąć bez śladu. Nie cieszymy się więc za wcześnie.

Sąd, który sam popiera lichwę.

Berlin. Z kół przemysłowych często bardzo wskazuje się na brak gotówki i na wysokie procenty jakie na jedną z głównych przyczyn drożyzny. Ciągłe się mówi o tem, że usiłowania rządu mają być skierowane ku obniżeniu stopy procentowej w kraju. Tymczasem podwładne urzędy nieraz w zarządzeniach swych popierają przeciwne zjawisko.

Przed kilku dniami jeden z sądów Berlina rozstrzygał sprawę między właścicielem domu a lokatorem, który wzbraniał się dopłacić do czynszu należności dodatkowych, obliczonych — zdaniem lokatora — w sposób niesłuszny. Sąd w dniu 4. września rozstrzygnął sprawę na korzyść właściciela domu i nakazał lokatorowi zapłacić nie tylko sumę sporną, ale ponadto 10 procent od tej sumy i to w ciągu trzech dni od doręczenia nakazu płatniczego. Ponieważ lokator otrzymał ów nakaz dnia 25. września, więc wynika stąd, że za niecałe 4 tygodnie musiał zapłacić 10 procent od swego długu.

Cała prasa berlińska podnosi z oburzeniem tę decyzję, która stopę procentową 10 od 100 na miesiąc stawia jako rzecz słuszną. W ten sposób od każdych 100 marek byłyby dopuszczalne procenty w wysokości 120 marek rocznie.

Przed wojną 15 procent rocznie uznane było za procent lichwiarski — dziś nawet 120% rocznie uznawane bywa przez sąd za rzecz dopuszczalną. Taka miara nie sprzyja zwalczaniu lichwy i drożyzny.

Zaopatrzenie Berlina w węgiel na zimę.

Berlin. Przed dwoma tygodniami były obawy, że Berlin nie będzie posiadał w czasie zimy dostatecznej ilości opału. Obecnie sytuacja przedstawia się pomyślniej, gdyż sprowadzono nieco zapasów i w razie niezbyt ostrej zimy codzienny dowóz wystarczy. Gdyby jednak zima miała nadejść szybko i stać się surową — to liczyć się należy z poważnymi trudnościami opałowymi, tem więcej, że w otwartych kopalniach dolnośląskich skąd głównie przychodzi węgiel do Berlina, wydobywanie i transport węgla w czasie mrozów bardzo jest trudny.

Dawniej Berlin zaopatrywał się w węgiel kamienny ze Śląska i szczególnie opierał się na węglu ze Śląska, należącego dziś do Polski. Tak twierdzą władze miasta, wskazując, że utrata tej części Śląska fatalnie szkodzi interesom Berlina. Tem dziwniej wygląda w tem świetle polityka handlowa rządu Rzeszy, który nie chce dopuścić z polskiego Śląska tego węgla, tak potrzebnego Berlinowi. Zakaz wwozu węgla polskiego okazuje się więc bardziej szkodliwym dla stolicy Niemiec niż dla Polski i czyni mało zrozumiałym stanowisko rządu niemieckiego przy rokowaniach handlowych o wwóz węgla i mięsa.

Nie będzie więcej wień obserwacyjnych w Berlinie.

Berlin. Niedawno omawiano sprawę ustawienia na ulicach Berlina kilku jeszcze wień do kierowania ruchem ulicznym na wzór wień z Poczdamskiego Placu. Obecnie myśl tę zarzucono, gdyż ulice Berlina okazały się zbyt wąskie dla obecnego ruchu. Ma być więc zastosowany inny sposób, mianowicie latarnie, zawieszane na łańcuchach wysoko nad jezdnią, które różnokolorowym światłem dawać będą sygnały dla ruchu. Również utrzymane i pomuczone zostaną „żółwie świecące” na wzór tarczy sygnałowej wmurowanej w jezdnie Tiergartenu.

Ciełka kampanja w Syrii.

Beyruth. Po oswoobodzeniu Suejdy i przeprowadzeniu ewakuacji chorych i rannych kolumna generała Gamelina wobec absolutnego braku wody rozlokowała się w okolicy Musseiry celem zaopatrzenia się w żywność i poczynienia przygotowań do nowych operacji mających zakończyć akcję przeciwko powstańcom. Propozycje poddania się i uznania suwerenności francuskiej nadchodzą codziennie. Podczas trzydniowych operacji w okolicy Suejdy ogólne straty wojsk francuskich nie przewyższają 30 ludzi, licząc w to zabitych i rannych.

Strajk węglowy w Ameryce.

Nowy Jork. Akcja pośredniczą rządu pomiędzy robotnikami przemysłu węglowego a właścicielami kopalni spęzła na niczem, ze względu na opór pracodawców, którzy domagali się, by robotnicy zgóry podali się rozstrzygnięciu komisji rozjemczej i by z chwilą rozpoczęcia działania tej komisji przystąpili do pracy.

Robotnicy natomiast oświadczyli, że pod żadnym warunkiem nie przystąpią do pracy, zanim spór nie będzie ostatecznie załatwiony. Z tego powodu trudno przewidzieć, kiedy strajk zostanie zakończony.

Zasługa krzewienia kultury na ziemiach polskich.

Ukazała się niedawno ciekawa książka Dr. Teodora Tycy p. t.: „Początki kolonizacji wiejskiej na prawie niemieckim w Wielkopolsce” (rok 1200—1333) (Poznań 1924) podająca całkiem różne oświetlenie kolonizacji niemieckiej wieku XIII od tego, w którym ją dotychczas w podręcznikach przedstawiano. Poza tem naukowemu znaczeniem ma książka dra Tycy także znaczenie inne, chociaż przez autora wcale nie zamierzone. Odbiera ona mianowicie podstawę twierdzeniu Niemców, „dass alles, was in unserer Ostmark an kulturellen Werten besteht von deutschem Geiste geschaffen worden ist”, a tem samem także i pretensjom niemieckim do posiadania tych ziem, uzasadnianym przedewszystkiem tem „Kulturrecht”.

O książce tej pisze Dr. A. Wojtkowski w „Kurjerze Poznańskim” następująco:

Wiadomo, że Niemcy przypisują sobie zasługę przyniesienia kultury do Polski i to nie tylko kultury duchowej ale i materialnej. Kulturę materialną miała wnieść do Polski kolonizacja wiejska i wiejska, przeprowadzona w wieku XIII i XIV. Dotychczasowy pogląd historjografii polskiej na to zjawisko był bardzo prosty i jasny. Figuruje on do dziś w podręcznikach i głosi, że w wieku XIII i XIV ziemie zachodnie Polski widziały ogromny napływ kolonistów z Niemiec, którzy zamieszkały miasta i założyli wiele wsi niemieckich, oraz, że dopiero w wieku XV ten obcy żywioł został spolszczony. Pogląd ten pochodzi z historjografii niemieckiej. Jeden z historyków niemieckich oznaczył nawet liczbę, kolonistów niemieckich na samym tylko Śląsku na 150—180 tysięcy.

Nowsze badania historyków polskich okazały atoli, że istota tej kolonizacji niemieckiej w wieku XIII i XIV jest znacznie inną, aniżeli dotychczas utrzymywano. Zagadnienie to zbadał źródłowo dr. Teodor Tyc, ograniczając się do Wielkopolski t. zn. dawnych województw poznańskiego i kaliskiego i biorąc pod uwagę tylko przywędrowanie chłopów niemieckich z pominięciem mieszczan. Ze zbadanych przez niego dokumentów lokacyjnych wynika, że nie było liczniejszego napływu chłopów niemieckich do Wielkopolski w okresie od r. 1200 do 1330, czyli do końca panowania Władysława Łokietka. Jedynie w oparciu o miasta, jak Poznań, Kalisz i Pyzdry, te trzy najznaczniejsze miasta w ówczesnej Wielkopolsce, oraz w oparciu o klasztory Cystersów, w których przeważał żywioł niemiecki wśród zakonników, docierali chłopcy niemieccy także na wieś. Lokowanie wsi na prawie niemieckim nie było tedy równoznaczne z zaludnieniem ich chłopami niemieckimi.

W rozdziale trzecim rozprawy się autor z twierdzeniem historyków niemieckich, że koloniści niemieccy przynieśli ze sobą do Polski „znaczne ulepszenia w technice rolniczej”. Tymczasem ulepszenia te zaznaczyły się tylko w pomiarach gruntów (na łany, gdy dawniej mierzono na „radła” i „pługi”) oraz w wzmożeniu produkcji roślin zbożowych. Natomiast tak ważne gałęzie gospodarstwa, tak rybołówstwo, bartnictwo i ogrodnictwo pozostały nadal takimi, jakimi były przed t. zw. kolonizacją. Zachwiał także autor poważnie twierdzenie, że pług przynieśli do nas Niemcy, wskazując na to, że już przed kolonizacją znano u nas w t. zw. „sądach Bożych” stapanie po rozpalonych łemiaszach.

Następnie zwalcza autor zapatrywanie, że przejęcie t. zw. prawa niemieckiego wprowadzało nowość, nieznaną przedtem w Polsce. Jeszcze przed kolonizacją istniał w Polsce ruch immunitetowy, zmierzający do wyłączenia majątków duchownych i prywatnych, świeckich z pod prawa księżego. Zjawiające się później „prawo niemieckie” odgrężywa wobec tego ruchu „nieraz pewną posiłkową rolę”. Skłonność książąt polskich do udzielenia immunitetów czyli pozwoleń na wyłączenie majątków z pod ich prawa, tłumaczy się

walką, toczoną przez nich ze zbyt potężnymi w wieku XII i XIII kasztelanami. Immunitety nie oznaczały więc bynajmniej osłabienia władzy książęcej. Dokumenty lokacyjne, przenoszące wieś z prawa dawnego, polskiego, na prawo niemieckie, określa autor jako immunitety z dodatkiem o lokacji, który to dodatek stawiał „w miejsce tworzącej się, po usunięciu polskiego prawa publicznego, próżni, coś konkretnego, mianowicie pewne najogólniejsze normy prawno-publiczne, nazwane niemieckimi, a w istocie ogólnie zachodnio-europejskie”. O tych normach prawno-publicznych mówi autor w dalszym ciągu tegoż rozdziału (czwartego).

Najbardziej charakterystyczną zmianą, wprowadzoną przez „prawo niemieckie” w stosunku chłopów do pana, jest oczyszczowanie chłopów. Ruch ten pojawił się na Zachodzie w 11 i 12 wieku. Pojawili się najpierw wśród wielkiej własności i chłopów niewolnych t. zw. „hospites”), którzy uprawiali rolę pańską na specjalnych warunkach. Wywarło to korzystny wpływ na położenie reszty ludności, niewolnej. Ta sama dążność zjawia się w Wielkopolsce już w wieku XII., a więc przed kolonizacją niemiecką. „Mamy zatem u nas próby, zmierzające w kierunku ogólnego rozwoju europejskiego. Dopomogły wtedy w znacznej mierze gotowe formy organizacji gospodarczej, które można było przyjąć z Zachodu i które przejmowano też w wielkim stopniu pod nazwą „prawa niemieckiego”. „Prawo niemieckie” wydaje nam się przeniesieniem nie samego ruchu, tylko pewnej formy dla niego”. „Inicjatywy do całego ruchu należy szukać w wielkiej własności wszystkich stanów „książęcej, duchownej i świeckiej. W tej ohrebie wcześniej, już w wieku 12, dawały się odczuwać dwa dążenia: do uprawnienia i zaludnienia obszarów leśnych i do unormowania powinności włościańskich na podstawie czynszowej”.

Znamienna rezolucja.

Wśród rezolucji, które zostały jednomyślnie uchwalone na ostatnim zjeździe byłych powstańców śląskich w Katowicach, znajduje się też jedna, brzmiąca:

„Po powrocie z wiezienia pruskiego przesyłamy rodakom, którzy cierpieli przez kilka miesięcy niewinnie, nasze braterskie pozdrowienie. Stwierdzamy, że przez zasądzenie ich popełnił niemiecki sąd zbrodnię, gdyż Związek Powstańców Śl. nie planował żadnego zamachu przeciwko Państwu niemieckiemu i zasądzeni zostali niewinnie wskutek zacieklej nienawiści Niemców do Polski i do Polaków.”

Rezolucję tę przytaczamy w dosłownem brzmieniu dla ścisłości nie zmieniając silnych wyrażań, tam użytych. Rezolucja ta, która pada w chwili, gdy sprawa „nowego powstania” już została zapomniana i gdy prawie wszyscy zasądzeni odcierpieli swe kary, jest bardzo znamienną i zmusza każdego do wiary, że w rezolucji tej niema fałszu jeśli chodzi o fakt planowania powstania.

Kim jest Cziczerin?

Komisarz spraw zagranicznych Rosji sowieckiej, Cziczerin jest arystokratą, z pochodzenia księciem przez Hutten-Czapskich spokrewniony również z arystokracją polską. Od pierwszej chwili przewrotu bolszewickiego jest kierownikiem rosyjskiej polityki zagranicznej. Mimo swego pochodzenia, jest oddawna bolszewikiem. Był nim już wówczas, gdy się nikomu jeszcze o tem nie śniło, że na świecie może być bolszewickie państwo. Jako taki, z początkiem wojny europejskiej razem z Litwinowem, swoim dzisiejszym zastępcą w urzędzie, był w Londynie przez władze angielskie aresztowany i internowany w obozie koncentracyjnym dla jeńców. Uwolniono go dopiero po upadku caratu, na interwencję rządu Kiereńskiego.

Stanowisko swoje jako minister uzyskał nie tylko jako bolszewik, ale przedewszystkiem jako osobisty przyjaciel Lenina, ciesząc się jego specjalnem zaufaniem. Lenin wprowadził już dziś nie żyje, ale zaufanie wpływowych kół bolszewickich do Cziczerina pozostało nadal. Polityką zagraniczną sowieców kieruje wprowadzić kolegium komisariatu spraw zagranicznych, którego przewodniczącym jest Cziczerin, ale niewątpliwie Cziczerin ma tam głos rozstrzygający.

Obwieszczenie.

Stosownie do art. 20 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23. maja 1924 (Dz. U. R. P. Nr. 61, poz. 609) Konsulat Generalny wzywa wszystkich obywateli polskich, mężczyzn, którzy ukończyli lub ukończą w roku bieżącym lat 18, t. j. urodzili się w r. 1907, a zamieszkałych w tut. okręgu konsularnym, by osobiście zgłosili się w tut. Urzędzie w czasie od 15. września do 15. października b. r.

W tym celu wezwani mają przynieść ze sobą następujące dokumenty:

- 1) metrykę urodzenia
- 2) poświadczenie obywatelstwa polskiego
- 3) paszport lub innych dokument, stwierdzający tożsamość osoby.

Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie
Kurfürstenstr. 137.

